Nr. 17. OLSZTYN, środa 1 marca 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Znowu rewizye.

Z Ramsowa donoszą nam, że w poniedziałek, dnia 20 lutego zjawił się żandarm w towarzystwie sołtysa p. Schirmacher w pomieszkaniu bibliotekarza p. Kobudzińskiego i pytał się, czy ma Czytelnię. Żona bibliotekarza odpowiedziała, że Czytelnię mają, ale męża nie ma w domu, więc książek wydać nie może. Nic nie wskórawszy, p. żandarm opuścił mieszkanie, chodził po wsi i wypytywał się, kto książki czytuje, wiele płacą i t. d., a następnie wyjechał. Na drugi dzień, we wtorek zjawił się powtórnie żandarm u p. Kobudzińskiego, powiedział, że jest od p. landrata przysłany i żądał książek z Czytelni. Dano mu tedy 7 książek, które odebrawszy, odjechał.

Prosimy nam donieść, czy p. żandarm pokazał pismo, kto mu dał polecenie do odbycia rewizyi, czy w owym piśmie stało, jaki książki mają być wzięte. Nakaz do odbycia rewizyi powinien wyjść od p. prokuratora, trzeba więc na to uważać. Może rewizye się gdzie powtórzą, prosimy nam więc o tém niezwłocznie donieść. W ogóle obawy żadnej mieć nie potrzeba, bo Czytelnie ludowe już większe rewizye przeszły, a nic im zarzucić nie było można, więc i ta rewizya z pewnością nie wykryje nic, tylko przyczyni się do tego, że ludzie sobie o Czytelni przypomną i więcéj czytać i składać będą.

Co słychać w świecie?

Ojciec św. przyjmował jeszcze zeszłego wtorku 1000 pielgrzymów irlandzkich, którzy składali mu swój hołd i życzenia. Nadto przyjmował Ojciec św. w tym samym dniu patryarchę Azariana, który wręczył mu list z życzeniami od sułtana i podarunki. Razem otrzymał Ojciec św. w dniu swego jubileuszu 70,000 telegramów z życzeniami. — Niestety Ojciec św. podczas odbytych uroczystości lekko się zaziębił, wskutek czego przez kilka dni pielgrzymów przyjmować nie mógł. Dziś Mu podobno już lepiej. Chwałaż Bogu!

— W Czwartek, 16 lutego, odprawił Ojciec św. mszą św. dla pielgrzymów włoskich z kilku prowincyi. Było ich razem 12 tysięcy z 20 chorągwiami. Gdy Ojciec św. przybył w towarzystwie księży, prałatów, biskupów, kardynałów, gwardyi papiezkiej i ukazał się w głównej nawie kościoła, okrzyk wielki się wzniósł: Niech żyje Papież-król! Zapał był nie do opisania. Gdy msze św. odprawiać zaczęto, nastała cisza. Po mszy św. przechodzili pielgrzymi po 2. a Ojciec św. do każdego mile słowa mówił. Każdy z pielgrzymów otrzymał medalik srebrny. Kto tego nie widział, nie zdoła sobie wyobrazić, jaki to był wzruszający widok! Pielgrzymi wszyscy kontenci, wielu płakało i z radością całowali medalik. W piątek, 17 lutego znów mieli pielgrzymi z innych stron (północnych Włoch) posłuchanie. Stawiło ich się 10 tysięcy. Porządek był taki sam, jak dzień przedtem. Także Księża Kard. Kopp i Krementz byli obecni.

— Na kościół św. Joachima, który wybudowano na pamiątkę jubileuszu, zebrało się dotąd 325 tysięcy frk. Największą ofiarę dała pewna polska pani, gdyż przeszło 20 tys. franków. Na msze św. dla Ojca św. zebrano przeszło pół miliona franków. W kościele tym odprawi 26-go b. m. ks. Kard. Wikary mszą świętą a następnie panie rzymskie wydadzą obiad dla 200 biednych miasta i urządzą dla nich zabawę. W sam jubileusz rozdało towarzystwo Leonowe 1000 biednym po pół franka jałmużny.

— Ojciec św. uroczystościami jubileuszowemi do tego stopnia się strudził, że Mu lekarze nakazali kilkodniowy odpoczynek, dla tego też dopiero w początku tego tygodnia pielgrzymom znowu posłuchań udzielać będzie.

— Patryarcha armeński Azarian wręczył w sobotę kardynałowi Ledóchowskiemu wielki order sułtański który cesarz turecki kardynałowi w dowód wielkiéj życzliwości i łaski przysłał.

— Cesarz austryacki podarował Ojcu św. w dniu jubileuszu wspaniałą szkatułkę, w której znajdowało się sto tysięcy guldenów. W czwartek przyjmował Ojciec św. pielgrzymów z Francyi, Węgier i z południowej Ameryki.

Niemcy. Bismarck telegrafował do synów owego bankiera Bleichrödera, który przed paru dniami w Berlinie umarł, że opłakuje „przyjaciela.“ Ma co go żałować, bo ten żyd Bleichröder tak umiał majątkiem Bismarcka zarządzać, iż z ubogiego dziedzica jednej zadłużonej wioski, zrobił go panem, którego dziś szacują na 40—50 milionów marek majątku.

— Samobójstwo w armii. W miesiącu grudniu zmniejszyło się wojsko niemieckie przez śmierć 127 żołnierzy. Z tych padło 12 ofiarą nieszczęśliwych przypadków, a 24 ofiarą samobójstwa. A więc 18,8 procent zeszło przez samobójstwo z tego świata. Jakieżby były tego powody? Czas co prędzéj zbadać dokładnie powody tego smutnego stanu rzeczy, aby nie mnożyły się dalej skargi na znęcanie się nad żołnierzami.

Włochy. Przed kilku dniami podłożył ktoś bombę dynamitową pod dom urzędowy w Rzymie. Wybuch nastąpił, lecz nie zrobił wielkiego nieszczęścia. Mówiono, że bomba przeznaczona była dla prezesa ministrów. Aresztowano 20 anarchistów, których podejrzywają, że oni to bombę podłożyli.

— W kościele św. Piotra wołano, gdy Ojciec św. się ukazał: „Niech żyje Papież i Król.“ To ostatnie słowo nie podobało się liberałom i masonom tak bardzo, że w sejmie ministrów się zapytali, co oni na to mówią? Prezes ministrów odpowiedział, że choćby tak wołali, to rządowi

te okrzyki nic nie szkodzą. Pielgrzymi zachowują się bardzo spokojnie. Liberali nie kontenci z tej odpowiedzi, chcą wyprawić wielką hecę przeciw Ojcu św.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Osiedlił się tu nowy lekarz, katolik, p. dr. Przewoski, pochodzący z pod Tucholi. Zwracamy na to uwagę naszych Czytelników i polecamy wspomnianego pana w razie zachodzącéj potrzeby.

— Krawczka panna Gertruda Skirde z Olsztyna otrzymała za wyuczenie krawieczyzny damskiéj głuchoniemych Barbary Urban i Maryi Turowskiéj od pana prezesa regencyjnego w Królewcu 300 m. nagrody.

W sobotę wieczorem krótko po 10-tej wybuchł ogień w stodole pana Herrnberg przy ulicy Ogrodowéj. Zgromadzone tam zapasy paszy i słomy łatwo się zajęły, tak, że w kilka minut cała stodoła w płomieniach stała i o ratunku ani mowy być nie mogło. Spaliły się też różne narzędzia w stodole, jak maszyna do czyszczenia zboża, daléj pewna ilość chmielu. Płomienie ogarnęły wkrótce i obok stojącą wieżę do ćwiczeń straży ogniowéj, która się też całkiem spaliła. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

— Żandarm pieszy p. Höpfner w Gietrzwałdzie otrzymał 30 m. nagrody za wykrycie złodzei zwierzyny.

Z powiatu. Zaraza pomiędzy końmi gospodarza Koslowskiego w Skajbotach ustała. — Posiedziciel Jan Palmowski wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Skajbotach. — Pewnemu wędrusowi odebrano znaczną ilość bielizny, jako: koszule, ręczniki, chustki do nosa, płachty i t. d., które zapewne skradzione zostały w Olsztynie lub w okolicy. Dwa ręczniki znaczone są A. B., dwie koszule W. G., dwie płachty W. Komu bieliznę skradziono, może ją obejrzeć w izbie nr. 11 na królewskim sądzie okręgowym i w razie udowodnienia własność swą odebrać.

— W piątek przybyło z Królewca 8 oficerów tutejszego pułku artyleryi polnéj, którzy drogę z Królewca do Olsztyna w jednym dniu przebyli. Jeden z tych oficerów przebył drogę tę, 125 kilometrów wynoszącą, przez 15 godzin 40 minut. Wszystkie konie były zdrowe i nie zmęczone.

— Do licznych Towarzystw w naszym mieście ma wkrótce przybyć nowe, i to stowarzyszenie właścicieli domów.

— Na podróż do Rzymu dla polskiego Warmiaka złożyli w dalszym ciągu: N. N. z Świętéjlipki 3 m., gospodarze Boll z Roznowa 1 m. i Kulik z Szomwałda 50 fen., Kozłowski z Olsztyna 50 fen., Janowicz z Olsztyna 20 fen. Razem dotąd 20 marek 70 fen. O dalsze składki prosimy.

* **Butryny.** W przyszłą niedzielę, to jest 5 marca po południu o 3-ciéj odbędzie się zwyczajne zebranie naszego polsko-katolickiego Towarzystwa w domu pana Hinzmanna. Na zebraniu tém uradzone będzie w jaki sposób zebrać składkę na pielgrzymkę do Rzymu. Zarząd.

* **Klebark.** Do tutejszego kościoła sprowadzone zostały z Monachium stacye Męki Pańskiéj.

* **Biskupiec.** Nasze miasto obchodzić będzie w roku bieżącym 600-letnią rocznicę swego istnienia. Założył je Biskup warmiński Henryk III. (z Zerbunia) w roku 1393. W tym samym roku wystawiony zamek dawno się rozpadł i tylko kawał muru pokazuje jeszcze, gdzie stał.

* **Reszel.** Dnia 24 lutego odbył się w tutejszym gimnazyum egzamin abituryencki, który składało 6 kandydatów, pomiędzy nimi dwóch katelików: Neus z Reszla i Palmowski z Wałów. Wszyscy egzamin złożyli.

* **Z reszelskiego.** Na targi na bydło dnia 20 marca w Zyborku i 24 marca w Biskupcu wolno tą razą i bydło kopytkowe sprowadzać, jednakże tylko z 19 obwodów wolnych od zarazy, 4 miast powiatu i z sąsiednich powiatów olsztyńskiego i szczycieńskiego.

* **Malbork.** 22. b. m. odbywał się w tutejszém gimnazyum ustny egzamin abituryentów, który trwał tylko jednę godzinę, albowiem dwaj: Herrmann i Jankowski uwolnieni zostali od ustnego egzaminu a trzéj inni: Döhring, Geiger i Weiss składali tylko w kilku przedmiotach.

* **Malbork.** Strasznéj zemsty dokonał robotnik Piotr Gross z Schöneberg. Został on przez sąd ławniczy w Nowodworze ukarany za pobicie robotnika Bosowskiego. W drodze do domu napadł on na niejakiegoś Wernera, który jako główny świadek przeciw niemu występował i nożem kieszonkowym przerznął mu gardło aż do kości kręgowéj, tak, że śmierć natychmiast nastąpiła. Mordercę aresztowano natychmiast i odstawiono do więzienia w Nowodworze.

* **Człuchów.** Pewna chałupniczka w K. wygrała kilkaset marek. Aby skarb swój bezpiecznie przed złodzie-

Chata Modrzewiowa.

Opowiadanie K. W. Wójcickiego.

6) (Ciąg dalszy).

Wigilia przypadała tego roku w sobotę. W piątek przeto po wczesnéj wieczerzy stawił się z chłopcami swymi Gwizdacz, a pani Brygida z dwiema dziewczętami. Pan Jacenty już siedział poważnie za stołem, na którym leżało kilka ksiąg wielkich i jakieś obok malowane papiery. Stary Piotr wyłupił oczy na nie, nie mogąc pojąć, na co się przydadzą? Dziatwa zasiadła przygotowane ławy, a obok niéj wąsaty wiarus i pani Brygida. Swieczka łojowa stała na stole, z komina jasny płomień ogniska lepiéj całą izbę oświecał. Sieroty w milczeniu siedziały wyprostowane, z wlepionemi oczyma w starego jegomościa, który po chwilce dumania tak do nich przemówił:

— Moje dziatki kochane, człowiek nietylko samym chlebem żyje; bydlęciu jak dasz siana i owsa, jak napoisz, i jest syte, spoczywa sobie bezczynnie, nie myśląc o niczem — ale Bóg w mądrości swojéj, tworząc człowieka, dał mu duszę nieśmiertelną, którą człowiek żywić musi innym chlebem, to jest modlitwą, pieśnią, wspomnieniem lat ubiegłych: jak to dawniéj bywało, jak to żyli ojcowie nasi. Owóż tedy te wszystkie wspomnienia, które starzy zachowując w swéj pamięci, przekazali synom swoim i wnukom, zaczęli ludzie spisywać, i otóż widzicie te księgi, w których macie historyę naszéj ziemi spisaną od najdawniejszych czasów. Wieleż to i ja wam mógłbym opowiedzieć przygód z życia własnego, wieleż i sam pan Piotr, który się wami opiekuje tak starannie. . . tyle przebył i tyle umie i pamięta!

Na te słowa i utytułowanie panem Piotrem, Gwizdacz zerwał się na nogi, stanął, a salutując prawą ręką do czoła, zbladł ze wzruszenia i radości, że go wspomniał i pochwalił stary jegomość przed chłopcami.

— Siadajno panie Piotrze; cóż ci to, że tak pobladłeś? zapytał z dobrocią pan Jacenty.

— Nic, to przejdzie, proszę jegomości, odrzekł drżącym głosem wiarus; ale tak mi nagle głupio się koło serca zrobiło, jak wtedy, kiedy po bitwie, a była to nie lada bitwa, pułkownik kazał mi wystąpić przed front, pan kapitan zakomenderował, koledzy broń sprezentowali, i pułkownik przypiął mi krzyż na piersiach, objął za szyję i pocałował...

Ostatnie słowa Gwizdacz na pół z płaczem wymówił; usiadł i ukrył twarz w obu dłoniach, łkając z cicha.

Pan Jacenty patrzał z miłością i współczuciem na starego wiarusa. Po chwili głękokiego milczenia chciał mówić; ale snać dawne wspomnienia tak go wzruszyły, że otarłszy łzę

ami ukryć, przechowała go w starych płatach na poddaszu. Jakież było jej przerażenie, gdy się dowiedziała, iż córka, korzystając z nieobecności matki, płaty sprzedała. Szczęściem, iż odnaleziono handlarza, który także nie miał wyobrażenia o zakupionym skarbie i swobodniej dopiero kobiecina odetchnęła, gdy jej pieniądze zwrócono.

* **Susz.** Służąca leśniczego w Ząbrowie, 19 letnia Anna Kochaneck, skradła swemu pracodawcy 200 mrk. w banknotach, które w pończochach przechowała, gdzie je też znaleziono. Izba karna skazała ją na 9 miesięcy więzienia, jéj matkę na 6 tygodni więzienia za przechowywanie z kradzieży pochodzących rzeczy.

* **Miłomłyn.** Na majątku Charlottenhof wydarzyło się straszne nieszczęście. Wyrobnica Stolińska udała się do miasta po zakupy i zostawiła swe wnuczęta same w domu, zamknąwszy drzwi z zewnątrz. W niewytłómaczony sposób zapaliły się meble w izbie i w ogniu zginęły wszystko troje dzieci, w wieku 2, 3 i 5 lat.

* **Największy** bankier berliński Gerson Bleichröder, żyd, umarł w niedzielę, licząc lat 70. Pozostawia majątek wynoszący około 100 milionów marek. Spadkobiercami są trzej synowie i córka. Bl. był prawą ręką księcia Bismarka w pieniężnych sprawach. W ostatnim czasie zarzucano bankierowi temu krzywoprzysięstwo w jakiejś brudnej sprawie i podobno miał się rozpocząć proces.

* **Ameryka** Na kolei żelaznej pod Alton, w stanie Illinois, zdarzyło się w tych dniach straszne nieszczęście. Pociąg pospieszny, osobowy, wpadł na towarowy, wiozący wielki zapas nafty (petroleum), skutkiem czego nastąpił wybuch. Szesnaście osób postradało życie. Do lazaretu przeniesiono 65 rannych, a z nich 14 śmiertelnie. Rozdzierający też widok przedstawił się w lazarecie, jak jeden z usocznych świadków opisuje: Nieszczęśliwych na łóżkach, owiniętych w watę i bandaże, otaczali zapłakani krewni. Co chwila podnosił się z pościeli jeden ranny, a upadając napowrót, wołał z bólu na doktora: „Na miłość Boską, zabij mnie pan! wyzwól z tej nędzy!“ Inni zaś bez ruchu leżąc, nie mogli już nawet jęczeć, konali z bólu. Swiadkowie strasznego tego wypadku mówią, że nafta strzeliła w górę na dwa do trzech tysięcy stóp, a w powietrzu znów wybuchła, i spadając rozlała się szeroko. Ktoś patrzący na to opowiadał, że po tym wypadku stał on o 250 stóp od zbiorników otoczonych płonącą naftą i przypatrywał się gruzom, a gdy chciał odejść, nastąpił wybuch, a z nim rozległ się głuchy łoskot, nagły blask światła oślepił na razie wszystkich. Potem ujrzałem, mówi świadek, olbrzymią, ognistą ścianę, posuwającą się ku mnie, która przewyższała wierzchołki drzew. Widok nadzwyczaj wpaniały, piękny, lecz znajdowałem się za blisko, groziło mi niebezpieczeństwo i uciekałem, o ile mógłem jak najprędzej od zbliżającego ku mnie ognistego słupa, mimo to zapalił się mój płaszcz, zrzuciłem go prędko i zgasiłem ogień, tymczasem około mnie z obu stron przebiegały istoty w płomieniach, zaledwie do ludzi podobne. Na jednego najbliższego z tych nieszczęśliwych rzuciłem płaszcz i powaliwszy go o ziemię, potoczyłem jak kulą i zdarłem z niego palące ubranie. W ten sposób uratowałem jeszcze 2-ch innych, gdy tymczasem przebiegło około mnie 30 lub 40 osób których ubranie się paliło, a jęki ich przepełniały powietrze.

ROZMAITOSCI.

Niebezpieczna pogoń. Niedaleko Kelheimu w Bawaryi, tuż nad brzegiem zamarzłego Dunaju, żandarm złapał włóczęgę i zaczął go konwojować do miasta. Tymczasem więzień, korzystając z chwilowej nieuwagi swego zbrojnego opiekuna, wyrwał się, skoczył na lód Dunaju i uciekał na drugi brzeg. Żandarm pogonił za nim. Lecz szczęście nie sprzyjało przedstawicielowi władzy; gdy łotrzyk szczęśliwie stanął na przeciwległym brzegu, pod znacznie cięższym żandarmem lód się załamał. Skoro włóczęga spostrzegł, iż jego prześladowca tonie na dobre, żal ścisnął mu serce, ruszył tedy na pomoc, i po chwili znowu obadwaj znaleźli się na brzegu, wybawca w nocy uratowanego. Żandarm atoli z wdzięczności zaproponował, iż po odstawieniu włóczęgi do aresztu, złoży raport sędziemu o jego szlachetnym postępku, za co nie minie go urzędowa pochwała. Włóczęga, nie dowierzając władzy, poprosił natomiast, aby żandarm obdarzył go wolnością i dwiema markami, czemu też zadosyć się stało.

Trzysta lat temu takie dawano przepisy co do zachowania się grzecznego w towarzystwie: — Gdy cię zaproszą na obiad, musisz mieć czyste ręce i paznokcie. Pijąc, trzymaj kielich w obydwu rękach, a nie w jednej jak furman, kiedy wóz smaruje. Nie kaszlaj w kielich i nie pij, kiedy masz gębę zapchaną jedzeniem jak bydlę, nie pij także z odgłosem, jak wół, a wypiwszy obetrzyj nos i usta. Nie ogryzuj kości, jak pies, ani nie wysysaj z nich szpiku. Sam nie jedz jabłka, tylko podziel się niem z sąsiadem. Gdy chcesz obrać gruszkę, zaczynaj od korzonka, jabłko zaś z przeciwnego końca. Nie smaruj masła na chleb — palcem! Rosołu nie pij z talerza, tylko jedz łyżką, nie chlipaj przy tem jednak jak cielę.

Największe drzewo na świecie jest w Brazylii w Ameryce południowej. Ocienia ono swemi gałęziami 36 tysięcy kwadr. stóp ziemi. Więc 10 tys. ludzi może w jego cieniu spoczywać.

Żydzi i kryminalistyka. Sporej wrzawy narobiła w Niemczech praca uczonego prawnika W. Giesego o zbrodniczości żydów. Autor na podstawie niezwykle sumiennych obliczeń statystycznych doszedł do wniosków następujących: Żydzi nie dopuszczają się zbrodni ciężkich, które dają mało zysku, nie zapewniają łatwej bezkarności, a wy-

---

nieznacznie, roztworzył kroniki dzieciom, aby przeglądały rysunki, a sam szerokim krokiem zaczął chodzić po izbie, dopóki się nie utulił Gwizdacz.

— No Piotrze, na początek niewiele dziatwę się nauczyło; ale zawsze początek trudny, a waszmość swoim płaczem takeż mnie roztkliwił, że głosu mi w piersiach brakło i zapomniałem, com miał mówić.

— Proszę jegomości, czy to na tem nauka, żeby długo i wiele gadać, aby trafić do serca? Ot jednem tylko słówkiem, a zaraz serce uderzy, i jak lunie łzami, tak musi się człowiek wypłakać koniecznie.

— Niedziwota mój Piotrze, że nie każdy cię poruszy, bo nie rozumiesz jego mowy.

— Nie trzeba i kogo, proszę jegomości: albo ja to wycierając różne kąty w wojsku, nie nasłuchałem się takich, co i długo i szeroko po polsku rozprawiali, ale cóż po tem? Z początku to się ta widzi, że on bardzo pięknie i gładko gada; cóż z tego, kiedy nie umiesz z tego wszystkiego zdać sobie sprawy, i nic z tego w głowie ci się nie układa! A jegomość jak co powie, to krótko a węzłowato, a człowiekiem wstrząśnie, a w pamięć się tak wrazi, że śni się potem i widzi wszystko by na jawie. Pamięta jegomość, jak mi opowiadał wyprawę swoję w te wąwozy i góry, co to hiszpany tak ustroili w armaty i piechotę... jak to nasze szwoleżery z kopyta jak nie skoczą, a jegomość w pierwszym szeregu. Jak wpadliście na te armaty, jak ten wąsaty kanonier hiszpańczyk uderzył jegomość wiszorem, jak koń dał dęba i jegomość upadł; to potem przez cały tydzień marzyło mi się w śnie, a ta bestya wieczorem stała mi przed oczyma. No, niechże mi tam kto jakie cuda opowiada, czy to człowiekowi wpadnie tak w serce i osiądzie w głowie?

(Dalszy ciąg nastąpi).

magają siły i i odwagi. Natomiast sześciokrotnie (pomijając nawet zdumiewająco drobną ilość żydów w porównaniu z milionami ludności chrześciańskiej) przewyższają żydzi chrześcian w oszustwach, kradzieżach subtelnych, fałszywych upadłościach, słowem, w całej kategoryi łotrowstw, niewymagających siły fizycznej. Jeszcze bardziej zdumiewające wyniki zdobył W. Giese na punkcie wykręcania się żydów od kary w sprawach kryminalnych o oszustwo i t. d. Gdy na 100 tysięcy skazanych chrześcian w Niemczech przypada tylko 88 uwolnień na 1000, u żydów, nie wahających się ani przed krzywoprzysięstwem, ani przed fałszywymi świadkami, umiejących zresztą zacierać ślady, wypada na 100 tysięcy aż 481 uwolnień na 1000.

Podarunek żebraka. Na Szmulowiźnie pod Warszawą zmarł u wyrobnika Głusowskiego żebrak Piotr Nolawski. Umierając wezwał żebrak ów świadków, i w ich przytomności podarował swemu gospodarzowi gruby kij sękaty za gościnność i opiekę. Z początku śmiano się z tego podarunku, ale gdy w kilka dni po pogrzebie wyrobnik Głusowski przypatrując się lasce odkręcił przypadkowo gałkę, spostrzegł wewnątrz laski wydrążenie, z którego wnet wysypało się kilka monet złotych wartości 250 rubli. Dopiero teraz przekonano się o wdzięczności starca, który jednak z niepojętej przyczyny ukrywał się z temi pieniądzmi.

Wieś śniegiem zasypana. W gubernii orłowskiej w Rosyi podczas ostatnich zawiei śnieżnych została zasypana śniegiem cała wieś do tego stopnia, że mieszkańcy robili dziury w dachach i w ten sposób wydobywali się na świat Boży. Ludzie byliby pomarli z głodu; szczęściem przyszedł do wsi strażnik policyjny w jakimś urzędowym interesie, a widząc, co się stało, dał znać do miejscowej władzy. Nadjechali wnet wieśniacy z innych wsi i odkopali zasypane domy.

Wiersz
na dzień urodzin Ojca św. Leona XIII, (dnia 2 marca).

(Melody jak psalm nieszporny).

Po wszystkiéj ziemi niech brzmi pieśń radości:
Papież Leon XIII. w największéj godności
Dożył znów z łaski Boga dnia tak radosnego
I od wszystkich wiernych wyczekiwanego.

Jest to dzień urodzin, w którym jako dziecię
Poraz pierwszy zawitał na tym Bożym świecie.
Na chrzcie św. otrzymał cne imie **Wincenty**,
Dziś nam świeci jak słońce, drogi Ojciec święty.

Szczęśliwyś kapłanie, któryś chrzcił to dziecię,
Które teraz jest głową Kościoła na świecie.
Szczęśliwa jest cna Pani, matka godna chwały,
Która światu wydała wonny kwiat wspaniały.

Szczęśliwy jest i Ojciec przy tak wielkim synie,
Który świeci jak gwiazda po wszelkiéj krainie.
Niech sławne pokolenie Pecci będzie czczone,
Gdyż z niego weszło światło na ludów obronę.

Ojciec święty jest światłość dla całego świata,
Niech żyje i Kościołem rządzi długie lata,
To mu wierne dzieci składają życzenie.
Niech błogosławieństwo Jego i na nas spłynie.

J. Majska,
gospodarz z Tomaszkowa na Warmii.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Jan Wieczorek z Jondorfa 30 fen., Jan Kaber z Olsztyna 30 fen., Falkowski z Olsztyna 20 fen. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotąd 12 m. 30 fen. Prosimy o dalsze składki.

W pokwitowaniu z zebranych składek w Raszęgu opuściliśmy dwa nazwiska: Augustyn Bieniek i Joachim Borowski którzy złożyli po 30 fen, co niniejszym prostujemy.

Od Redakcyi.

— Do Prolów. Książeczki wysłaliśmy, za które prosimy nam nadesłać w znaczkach pocztowych 55 fen. Korespondencya będzie w przyszłym numerze.

— Do Butryn. Będzie na drugi raz.

Posiadłość

obecnie do podpisanego banku, dawniéj do pana Siewki w Koniecwałdzie przy Sztumie należąca, około 130 mórg pr. wielka, będzie

dnia 4 marca 1893 po południu o 2 godzinie

w oberzy pana **Brauna** w **Koniecwałdzie** całkiem, lub w parcelach sprzedawaną. Z ceny kupna płaci się 1/3 przy przewłaszczeniu, a resztę poczeka się. Rola jest dobra, przy szosie z Sztumu do Malborga prowadzącéj położona. Na jednej większej parceli są budynki gospodarcze.

Starytarg, d. 25 lutego 1893.

Bank prywatny w Starymtargu Spółka zapisana z nieograniczną poręką.

Fr. Kikut. M. Kikut Fr. Winkel.

Stare okna z ramami, drzwi i piece

wszystko jeszcze w dobrym stanie, jest tanio do nabycia u mistrza blachnierskiego **Schlewski**, obok kościoła katolickiego.

Osiedliłem się w **Olsztynie** jako

lekarz praktyczny.

Mieszkam przy **ulicy Prostéj** (Richtstrasse) **nr. 39**, w domu kupca p. **Lewinson**.

Dr. J. Przewoski.

UCZNIA

w naukę **kowalstwa** przyjmie natychmiast

Rudolf Gromelski,
mistrz kowalski w
Wartemborku (Wartenburg.)

UCZNIA

w naukę **kowalstwa** przyjmie zaraz

J. Hinz.
mistrz kowalski w Najdymowie,
(Neudims p. Bischofsburg).

Makulaturę
(stary papier)
ma na sprzedaż drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej."

Na Wielki Post
poleca drukarnia „Gaz. Olszt.":
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Droga krzyżowa, 10 fen.

Wóz

do wyjazdu, stary ale w dobrym stanie ma na sprzedaż tanio

Mateusz Ganswindt,
w **Wołownie** (Windtken).

UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć **szewstwa**, przyjmie

J. PIONTEK,
mistrz szewski w Olsztynie,

Chałupę i ogród,

1 mórg i 69 prętów, chcę z wolnéj ręki sprzedać.

Onufry Ossowski
w Dywitach
(Diwitten p. Allenstein.)

Dobra rentowe!

Z méj posiadłości **Odryty nr. 4** chcę dwie parcele na renty oddać:

1) 63 morgi 12 prętów, między tém 28 mórg lasu w dobrym stanie i torf.
2) 45 mórg 9 prętów, między tém 8 mórg lasu i 30 mórg łąki.

Także ogród 2 morgi 49 prętów.

Chcący nabyć jednę z tych posiadłości na renty, niech się zgłoszą do mnie.

SCHLESIGER,
w Odrytach
(Odritten p. Gr. Bartelsdorf.)

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.